Drugie wydanie po konfiskacie

Nr. 40 (859) Łódź, Sobota, dnia 10 października 1931 roku. Rok XXVI.

Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje Rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 w. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedziele i święta adm. nieczynna.

Cena 30 groszy.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 100.99 Skrzynka pocztowa 300. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca. Konto czekowe P.K.O. Nr. 60,398

Warunki prenumeraty:
w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty.
Z odnoszeniem do domu 1.20 „
Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „
Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Projekt Ustawy Tymczasowej do walki ze skutkami kryzysu gospodarczego wniesiony w Sejmie przez P.P.S.

Z wniosku złożonego przez Związek Parlamentarny socjalistów Polskich podajemy ważniejsze wyjątki.

Redakcja.

Rozdział I.
CZAS PRACY i PŁACE.

Art. 1. Czas pracy, ustalony w art. 1 ustawy z dnia 17 grudnia 1919 roku o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. P. P. Nr. 2 z 1920, poz. 7) wynosi w sobotę godzin 5 i łącznie nie więcej jak 40 godzin na tydzień.

Art. 4. W razie przekroczenia przepisów o zatrudnieniu robotników poza godzinami ustawowemi, przedsiębiorca poniesie karę, równą stokrotnej wysokości dziennej płacy każdego robotnika, zatrudnionego w godzinach pozaustawowych nadto wypłaci robotnikom wynagrodzenie za przepracowane godziny nadliczbowe wraz z dodatkiem, określonym w art. 16 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Art. 7. Umowy zbiorowe, zawarte przez związki zawodowe robotników z pracodawcami lub ich organizacjami, w poszczególnych przedsiębiorstwach lub gałęziach przemysłu, stanowią podstawę do zawierania indywidualnych umów pracy. Indywidualne umowy pracy, zawierające warunki pracy lub płacy dla pracownika, mniej korzystne niż umowy zbiorowe, są nieważne i ulegają z mocy prawa zastąpieniu przez postanowienia umowy zbiorowej, choćby nawet przedsiębiorstwo nie wchodziło w skład organizacji pracodawców, która umowę zawierała, o ile żąda tego związek zawodowy robotników, który odpis umowy zbiorowej złożył w inspektoracie pracy.

Art. 8. Wszelkie zrzeczenie się wynagrodzeń za godziny nadliczbowe oraz wynagrodzeń, wypływających z umów zbiorowych, są z mocy prawa nieważne.

Rozdział II.
ZAMYKANIE PRZEDSIĘBIORSTW.

Art. 9. Zakłady przemysłowe mogą być częściowo lub całkowicie unieruchamiane tylko za zgodą rządu i po wysłuchaniu opinji związków zawodowych robotników. Dotyczy to również redukcji liczby robotników, czasu pracy poniżej ustawowego czasu pracy. Opinjowanie w tych sprawach przekazuje się okręgowym inspektorom pracy.

Art. 11. W razie zamknięcia przedsiębiorstwa w celu racjonalizacji lub nowej organizacji przemysłu przez kartel lub inną organizację przedsiębiorców, robotnicy przedsiębiorstw, zamkniętych na czas dłuższy niż 13 tygodni w ciągu roku, otrzymają od właścicieli lub organizacji przedsiębiorców odszkodowanie w wysokości rocznej płacy. Przepisem tym objęte są również wszystkie przedsiębiorstwa, unieruchomione w ten sposób w okresie ostatnich trzech lat.

Art. 12. Przedsiębiorstwa, uchylające się od wykonania przepisów art. 9—11 niniejszej ustawy, ulegną przymusowemu zarządowi państwowemu na koszt i niebezpieczeństwo właściciela.

Rozdział III.
ZAOPATRZENIE STARCZE.

Art. 14. Wszyscy robotnicy, którzy przepracowali 55 rok życia, mają prawo do otrzymania tymczasowego zaopatrzenia starczego.

Art. 15. Zaopatrzenie starcze w rozumieniu niniejszej ustawy będzie wypłacane do czasu wprowadzenia w życie ustawy o zabezpieczeniu na starość z funduszu zaopatrzenia starczego, składającego się ze składek przedsiębiorców i robotników i dopłaty ze skarbu państwa.

Wypłata tych zaopatrzeń rozpocznie się w ciągu trzech miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy.

Rozdział IV
KONTROLA PUBLICZNA NAD ŻYCIEM GOSPODARCZEM.

Art. 18. We wszystkich przedsiębiorstwach, zatrudniających powyżej dwudziestu robotników — wejdą w życie przestawicielstwa robotnicze.

Art. 19. Przedstawicielstwa robotnicze zostaną powołane przez zcentralizowane związki zawodowe robotników danej gałęzi produkcji.

Art. 20. Przedstawicielstwa poszczególnych zakładów pracy mają prawo tworzenia swych centralizacyj w poszczególnych gałęziach produkcji, oraz wzywania inspekcji pracy do rewidowania przedsiębiorstw i bezpośredniego wglądu w bieg przesiębiorstwa i jego księgi oraz opinjowania o zamykaniu zakładu, zwalnianiu z pracy, redukcji czasu pracy i wystąpowania we wszystkich kwestjach, wynikających z umowy o najmie pracy.

Rozdział V
ROBOTY PUBLICZNE i ZATRUDNIENIE NA WSI

Art. 21. Z wiosną 1932 roku państwo rozpocznie we własnym zakresie lub przy współudziale instytucyj, podległych kontroli publicznej, roboty publiczne w kierunku:
a) budowy dróg i szos;
b) regulacji i obwałowania rzek i wód;
c) meljoracyj rolnych;
d) budownictwa szkół, mieszkań robotniczych i mieszkań dla bezdomnych.

Rozdział VI.
POMOC DLA DOTKNIĘTYCH KLĘSKĄ KRYZYSU.

Art. 23. Art. 1 ustawy z dnia 18 lipca 1924 o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia (Dz. U. Rz. P. Nr. 67, poz. 630) rozciąga się na wszystkich robotników po ukończeniu 16 lat życia, bez względu na ilość zatrudnionych w danym zakładzie pracy.

Ustęp drugi art. 1 cytowanej ustawy skreśla się.

Ustęp 1—4 art. 5 cytowanej ustawy skreśla się.

Art. 24. Bezrobotni, którzy wyczerpali okres zasiłków z funduszu bezrobocia, otrzymują ze skarbu państwa pomoc doraźną w formie i wysokości, równej pomocy z funduszu bezrobocia.

Art. 25. Bezrobotni, nieuprawnieni do zasiłków z funduszu bezrobocia, korzystać będą z państwowej pomocy doraźnej według norm, przewidzianych przez fundusz bezrobocia.

Art. 27. Żony bezrobotnych, karmiące dzieci, otrzymają z doraźnej pomocy państwowej zapomogi specjalne w wysokości, przewidzianej w art. 30 I. c. ustawy z dnia 19 maja 1920 (Dz. U. Rz. P. Nr. 44, poz. 272) do przedstawienia przez 12 tygodni.

Art. 28. Częściowo zatrudnieni otrzymają z pomocy doraźnej dodatek, wyrównujący ich zarobek do 75 procent normalnego tygodniowego zarobku.

Art. 29. Kasy chorych udzielać będą bezrobotnym i ich rodzinom bezpłatnej pomocy lekarskiej

Rozdział IX
ŚRODKI FINANSOWE.

Art. 36. Na pokrycie wydatków, płynących z tej ustawy, zostaną przeznaczone następujące środki:

a) oszczędności budżetowe: z budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych; z budżetu Min. Spraw Wewnętrznych; z innych budżetów przez zniesienie podwójnych płac w wojsku i administracji cywilnej, obniżenie płac wyższych kategoryz urzędników i wojskowych od V kategorji wzwyż, skasowanie funduszów dyspozycyjnych i reprezentacyjnych, skasowanie wynagrodzeń specjalnych w urzędach i przedsiębiorstwach państwowych. Dotyczy to również poborów marszałka i wicemarszałków Sejmu, oraz przedstawicieli rządu w przedsiębiorstwach gospodarczych o charakterze publiczno-prawnym;

b) natychmiastowe ściągnięcie podatków zaległych od przedsiębiorstw przemysłowych, podlegających podatkowi dochodowemu powyżej 10 stopnia i gospodarstw rolnych i leśnych, powyżej 20 ha., o ile nie ulegają przewłaszczeniu na mocy art. 31 niniejszej ustawy;

c) z podniesienia podatku dochodowego od wyższych kategoryj płatników według skali następującej:
o 10% dla płatników, posiadających dochód od 12.000 do 24.000 rocznie,
o 25% dla płatników, posiadających dochód od 24.000 do 36.000 rocznie,
o 50% dla płatników, posiadających dochód od 36.000 do 60.000 rocznie,
o 75% dla płatników, posiadających dochód od 60.000 do 300.000 rocznie,
o 100% dla płatników, posiadających dochód powyżej 300.000 rocznie.

Pozatem przeznaczone zostaną na cele tej ustawy środki, osiągnięte z racjonalnego wyzyskania aparatu finansowego państwa.

Skonfiskowano

Sanacja źródłem kryzysu

SŁOWA OSKARŻENIA

MOWA TOW. ZYGMUNTA ŻUŁAWSKIEGO

wygłoszona w Sejmie w dn. 1 października (w streszczeniu).

Położenie ogólne.

Tow. Żuławski stwierdził na wstępie, że po raz pierwszy od roku 1926 premjer Rządu „sanacyjnego" przyznał, że **położenie gospodarcze kraju jest krytyczne.** Jeszcze nie tak dawno ówczesny premjer p. Bartel wykazywał nam z „trzcinką w ręku", jak cudownie rozwija się wszystko w Polsce pod rządami p. marsz. Piłsudskiego. Pamiętamy moment, kiedy Ignacy Daszyński, przejęty głęboką troską o losy Państwa, zwrócił się do p. marsz. Piłsudskiego z przedstawieniem istotnego stanu rzeczy, p. marsz. Piłsudski publicznie ogłosił: „nie jestem na tyle naiwnym, aby się przerażać czarnemi horoskopami p. Daszyńskiego".

Tak było przed dwoma laty. I — panowie — mówił tow. Żuławski —

„z dziwną beztroską, zachwycając się tytułami swoich funkcji ministrów, wice-ministrów, marszałków, wice-marszałków, generałów, prezesów... sprawując je często bez kwalifikacji, bez względu na zasługi, bez względu na przygotowanie — rozkoszowaliście się swoją radosną twórczością, która polegała w waszej opinji na wydawaniu bezplanowem pieniędzy, — na zameczki, na hełmy, na cały szereg rzeczy zbędnych. Nie dalej, jak dziś, słyszałem, że w tym okresie tak ciężkim Ministerjum Poczt i Telegrafów zamówiło w Bydgoszczy okna kute niklem... P. Prezes Górecki kupuje, jak nas dochodzą słuchy, biurko dla siebie za 30,000 zł... To była radosna twórczość — wyrzucanie pieniędzy".

Z tej beztroskiej „radosnej twórczości" zbudził się obóz „sanacyjny" wtedy dopiero, gdy

„ręka długo i głęboko szukała w ładownicy" **i... nie znalazła.** Kasy okazały się puste... Zbudził się, gdy zabrzmiał „głuchy trzask, z którym zaczynają się walić podwaliny Państwa, za które obiecywaliście brać odpowiedzialność" (Wrzawa wśród B. B.),

„czy to nie jest waleniem się podwalin Państwa, jeśli zanikło wszelkie zaufanie obywateli nawzajem do siebie; wyście je podkopali! czyż nie jest waleniem się i trzeszczeniem podwalin, jeśli zanikła wszelka praworządność w Państwie?

Tow. Żuławski stwierdził w odpowiedzi na okrzyk z ław B. B., że mógłby przytoczyć wiele przykładów. I przytoczy niektóre. Następnie rzucił przepełnionej Izbie kilka jaskrawych obrazów, malujących położenie rzeczywiste:

bezrobotnych jest nie 250.000, lecz znacznie więcej;
jak kraj długi i szeroki, rozlega się jeden wielki jęk, jedno narzekanie, jedno przekleństwo;
na ulicach ludzie padają z głodu;
dla miljona dzieci niema miejsca w szkołach.

Miał rację prof. Rybarski, mówiąc, że niema nadziei, byście potrafili kraj uzdrowić, bo nie widzicie własnych błędów. **Idźcie i zapytajcie obywateli, czy uważają oni wasze rządy za „rządy z powodzeniem".**

Waluta i Brześć.

P. premjer Prystor pociesza się tem, że przecie przy całej nędzy zrobiono jedno: uratowano walutę. „Gazeta Polska" połączyła to „ratowanie" z... Brześciem.

„Z przerażeniem i oburzeniem — mówił tow. Żuławski, czytałem niedawno, w półoficjalnym rządowym organie, w „Gazecie Polskiej", ustęp, w którym się powiada:

„Jeżeli Polska w tak krytycznej chwili spoglądać może w przyszłość bez trwogi o swoją walutę, jeżeli w tym okresie wstrząsów cieszy się równowagą i spokojem... to ma to do zawdzięczenia polityce kierującej państwem, polityce która zrazu wydawała się może surową i bezwzględną, ale w skutkach okazała się przewidującą i zbawienną".

Co to znaczy? Więc poto potrzeba było szeregu gwałtów, poto potrzeba było Brześcia, za który pękało serce jednego z Radziwiłłów, podczas gdy drugi witał chlebem i solą sprawcę tego Brześcia? (Oklaski na lewicy i prawicy). Więc poto trzeba było deptać prawo, deptać wolność, poto trzeba było masowych konfiskat, poto trzeba było nędzy mas, głodu, zamknięcia warsztatów — żeby osiągnąć stałość waluty? To był ten cel, do którego nas wiodła ideologja Marszałka Piłsudskiego, poprzez morze jęków i nędzy — do stałości waluty? Mnie się zdaje, że przecież ta waluta nie może być celem dla nas, przecież ta waluta nie może być czemś ważniejszem, jak życie ludzkie.

Przecież nie wolno powiedzieć, że mamy poświęcić dobrobyt, życie i wolność dla waluty. Ta waluta miała być czynnikiem, który miał właśnie zapewnić dobrobyt i życie, swobodę, kulturę i wolność. Panowie te rzeczy w dziwny sposób splątali. Dowodem tego, że panowie do tej chwili nie zdajecie sobie sprawy z wagi obecnego momentu, jest dla mnie to, jak się zachowują dziś czynniki rządowe. Proszę Panów, jak powiedziałem, Państwo jest u skraju przepaści... (Różne głosy, przerywania)... i w tym momencie pan Marszałek Piłsudski, który siebie nazywa centralną figurą Polski, ogłasza w prasie, bez jakiegokolwiek zaprzeczenia, w prasie „sanacyjnej" i obcej, że przestał się zajmować sprawami gospodarczemi, jakkolwiek rok temu do p. posła Miedzińskiego mówił, w jaki sposób on to zajmuje się sprawami gospodarczemi i pracą nad budżetem. Dziś przestał. Kiedy stanęliśmy przed katastrofą, umył ręce, i jak czytamy znowu w gazetach „sanacyjnych", przygotowuje się do zimowego wyraju za morze (Wielka wrzawa na ławach B. B. Różne okrzyki). Proszę Panów. Ja mam w sobie głębokie poczucie sprawiedliwości. Panowie oburzacie się, kiedy ja wyrażam się o panu marszałku Piłsudskim w sposób bardzo niewinny. Zaręczam Panu Panie Pośle Duch, że pan marszałek Piłsudski nie obchodziłby mnie nic, gdybym ja go też nie obchodził. Ale stan taki, że wolno jednemu człowiekowi sponiewierać drugiego... (Wrzawa. Słowa mówcy giną we wrzawie) — a drugi ma milczeć, jest nigdopuszczalny.

Zdaje mi się, że jest duża przepaść między tem, co ktokolwiek z nas pozwala sobie powiedzieć o panu Marszałku Piłsudskim, a tem, co pan marszałek wobec nas bezbronnych, nie mogących się bronić zza pleców prokuratora i bagnetów żandarmskich mówił o nas i co myśmy tu, dusząc w sobie wściekłość i zaciskając zęby, musieli znosić. Z Was nikt nie miał odwagi wystąpić w obronie sponiewieranej godności człowieka".

Bezradność.

Obóz „sanacyjny" jest dzisiaj bezradny. Właściwie przyznał to p. Prystor w mowie, wygłoszonej przed paroma tygodniami do przedstawicieli różnych kół społecznych. Ta mowa wywołała zdumienie. Jakto? więc ten sam obóz, który „zlikwidował" wszelkie formy samorządu społecznego:

samorząd gminny,
samorząd ubezpieczeniowy,

dziś, po latach „komisarskich rządów" zwraca się do społeczeństwa o pomoc? Ale nie zmieniacie systemu rządzenia.

„Panowie jesteście bezsilni... Stwierdza to dzisiejsze expose p. premjera Prystora, w którym nie powiedział on nic (okrzyki przerywania). Gdybym był złośliwy, tobym przypomniał znów cytatę — ja tak znam te wywiady — z wywiadu p. marszałka Piłsudskiego o tych biednych, konających z nudów muchach, pełzających po ścianach sejmowych, ale, jak powiadam, jestem wobec panów dobrotliwie usposobiony".

Przedłożenia rządowe nie kuszą się nawet o rozwiązanie zasadnicze, któregokolwiek zagadnienia. Przed rokiem Z. P. P. S. stawiał wnioski o wiele jaśniejsze i skuteczniejsze, niż te przedłożenia. Panowie wolicie zawsze drogę takich czy owakich upoważnień. My je dla was odrzucamy bezwzględnie.

Praworządność.

Tow. Żuławski przypomniał mowę min. Janty Pełczyńskiego, że co innego „prawo", które każdy nosi sam w sobie, a co innego „ustawy", które... mogą być łamane; przypomniał Brześć, „metody", wyborcze z listopada r. ub. i „metody", stosowane świeżo podczas wyborów płockich, opisał znaną czytelnikom „Łodzianina" historję o p. Maćkowskim, staroście radomskim, który... skonfiskował w „Życiu Robotniczem" własne ogłoszenie urzędowe. Scharakteryzował wreszcie praktyki konfiskacyjne na przykładzie istotnie uderzającym. Wpadł tow. Żuławskiemu artykuł treści następującej:

„W jednym ze swych wywiadów p. Marsz. Piłsudski zarzucił posłom sejmowym szerzenia kultu niekompetencji i niefachowości. Napiętnował on wówczas zło, wynikające z notorycznego podobno faktu, że prawie każdy poseł chce być jednocześnie nadinżynierem, nadkonduktorem, nadministrem. Kult niekompetencji jest oczywiście rzeczą bardzo niedobrą. Niekompetentnym dyletantom wydaje się, że zjedli wszystkie rozumy świata, wszystko wydaje im się łatwe, do wszystkiego biorą się i wszystko psują. Dopuszczony do głosu typ takiego genjusza do wszystkiego wyrządza nieobliczalne szkody w każdej pracy parlamentarnej. Stokroć gorzej byłoby jednak, gdyby zapanował on także w Rządzie, a więc w organie, w którym odpowiedzialność zogniskowana jest w daleko wyższym stopniu na poszczególnych jednostkach. Na szczęście niebezpieczeństwo to nam nie grozi. Wczorajsza zmiana Rządu dokonana została właśnie pod kątem widzenia fachowości i kompetencji. Ponieważ w obecnej chwili głównem zadaniem Rządu jest walka z kryzysem gospodarczym, więc premjerem został p. Prystor, ministrem Skarbu jest p. Jan Piłsudski, ministrem przemysłu i handlu generał Zarzycki".

Na ławach lewicy rozległy się śmiechy i oklaski, a tow. Żuławski ciągnął dalej:

„I, panie ministrze spraw wewnętrznych, ten artykuł... został skonfiskowany przez pańskiego urzędnika... Ten pański urzędnik uznał, że pisanie o obecnym Rządzie, że jest on Rządem sił wykwalifikowanych i kompetentnych, jest naigrawaniem się... Proszę panów, czy w takich warunkach można mówić o jakiemkolwiek zaufaniu społeczeństwa do Rządu? a przecież to zaufanie to jest kamień węgielny walki z kryzysem".

Tow. Żuławski przypomniał z kolei znany fakt dymisji p. Pszczółkowskiego z Instytutu Badania Konjunktur i Cen za napisanie prawdy o położeniu gospodarczem kraju w miesięcznym komunikacie Instytutu, poczem wrócił raz jeszcze na chwilę do zagadnienia planowości.

Czy „Sanacja" ma plan gospodarczy?

„W mojem przekonaniu zaufanie samo nie wystarczy, zaufanie stwarza tylko warunki, w których Rząd może podjąć wielką pracę nad przebudową obecnego systemu produkcji w Państwie. Bez tego zaufania, wszystkie Wasze poczynania będą małe i ani państwa, ani społeczeństwa, ani życia gospodarczego uleczyć nie będziecie w stanie. Zapewniacie panowie i zapewnia p. minister Prystor, że Rząd ma jakiś jednolity, konsekwentny plan walki z bezrobociem. Zapewniać można o wszystkiem, rzeczywistość jednak mówi co innego. Biorę uchwałę Komitetu ekonomicznego Rady Ministrów z r. b., ogłoszoną przez PAT-a, w której Rząd uznał, że w żadnym wypadku walka z bezrobociem nie może być połączona z obniżką płac robotniczych i urzędniczych. I cóż się stało? Ten „konsekwentny" plan obrócił się w życiu w coś wręcz przeciwnego. Ta sama Rada Ministrów, która uchwaliła, że płac obniżać nie wolno, gdyż byłoby to ze szkodą dla interesów Państwa, obniżyła je sama swoim pracownikom. W zakładach wojskowych w Krakowie pracują ludzie za 10 zł. tygodniowo. Państwo nie wstydzi się płacić swym robotnikom 10 zł. na tydzień: (Głos: Za ile dni?) Za 6 dni w tygodniu, za pełne 46 godzin tygodniowo 10 zł. — i to na skutek planu... nieobniżania płac. A dalej, mówicie wciąż o oszczędności. Pewnie, że trzeba oszczędzać, ale oszczędzać na rzeczach nieważnych. Kiedy w myśl tego stronnictwa ludowe zwróciły się do mas — które na czemże raczej mogą oszczędzać, jak nie na tytoniu i wódce — z żądaniem, by nie paliły i nie piły, Rząd tę odezwę skonfiskował. (Głos: to mówi Polak). Tak jest. Dla mnie Polska, która oprze ma swą siłę na demoralizacji ludu, na pijaństwie chłopa, w której za pieniądze chłopa polskiego rozbijać się mają po ulicach autami dygnitarze i obryzgiwać błotem stojących na ulicy nędzarzy, nie jest ideałem. Ja chcę Polski pracy, Polski równości, Polski — wolności obywatelskiej".

W tym momencie nastąpiło zajście, o którym piszemy osobno. Po uspokojeniu się posłów B. B. tow. Żuławski tak mówił dalej:

„Chciałbym, abyście panowie z pełnym spokojem i krytycyzmem spojrzeli na rezultaty, jakie osiągnęliście swoimi zarządzeniami; mimo ich przeprowadzenia stan gospodarczy pogarsza się z miesiąca na miesiąc..."

Panów siła sięgała do Brześcia, Panów siła sięgała do „pacyfikacji", do konfiskat, do deptania wolności, sięgała tam, gdzie sięga zwykła siła fizyczna, a gdzie trzeba było już wielkiej siły moralnej, wielkiego autorytetu i wielkiego intelektu, z którym możnaby przystąpić do przebudowy obecnego systemu produkcji, tam tej siły zabrakło, tam ta siła zawiodła, tam spoczęła cała mądrość na oczekiwaniu łaskawej pomocy z zewnątrz, czy na nadziejach, że wyjdziemy z „orbity kryzysu". Naszem zdaniem w pierwszym rzędzie Rząd musi zrobić wysiłek, by skierować produkcję do zaspakajania potrzeb ludności i państwa a nie do zwiększania zysków przedsiębiorców, o których dzisiaj mówił p. premjer, że są małe; musi skrócić czas pracy, jeżeli rąk jest za dużo; musi wprowadzić ubezpieczenie na starość, musi dbać o sprawiedliwy podział dochodu społecznego i, jeżeli jest poddostatkiem środków żywności i towarów, podnieść płacę a nie obniżać jej.

Należy, proszę Panów, wreszcie stanąć na stanowisku, że nie waluta jest najwyższym interesem, któremu ma służyć życie i człowiek, ale najwyższym interesem jest dobrobyt człowieka samego, jego kultura i siła państwa, i temu należy podporządkować walutę, jej interesy, a ważnym jej stałość. Ale tych rzeczy Rząd nie zrobi, bo jest Rządem odciętym od społeczeństwa, bo jest Rządem, który nie ma zaufania (głos na ławach B. B.: Czyjego?), bo jest Rządem, który nie ma za sobą tej wielkiej potrzebnej do tego, siły moralnej. Możecie Panowie nazywać się formalnie Sejmem, ale czujecie doskonale, że Sejmem nie jesteście. Jesteście nie wybranymi przez naród, ale mianowanymi przez grupę. Formalnie możecie głosować, ale moralnego prawa imieniem ludności podejmowania decyzji i zobowiązań nie macie (Oklaski na lewicy).

Będziemy walczyć o zmianę tego stanu i koncentrować siły ludności, aby ten stan bezprawia zmienić i aby Panów od góry do dołu nauczyć respektu wobec prawa. (Oklaski na ławach P.P.S.)"

W sobotę, dnia 17 października b. r. o godzinie 18 min. 30 w sali RADY MIEJSKIEJ (Pomorska 16) odbędzie się:

Konferencja Międzydzielnicowa P. P. S.

Na porządku obrad: a) sprawy organizacyjne; b) sprawy samorządowe.

Wstęp na Konferencję mają: członkowie Komitetów Dzielnicowych; O.K.R.-u, Sądu Partyjnego, Komisji Rewizyjnej, Frakcja Radnych, Wydziału Kobiecego oraz Prezydja Zarządów: O. K. Z. Z. Zarządu Głównego Związku Włókienniczego, T. U. R., Zw. Inst. Użyt. Publ., Zw. Pr. Kasy Chorych.

Ł. O. K. R. P. P. S.

WNIOSKI Z.P.P.S.

ZGŁOSZONE W SEJMIE

Przeciw sądom doraźnym

Pod datą 2-go września 1931 r. zostało wydane rozporządzenie o wprowadzeniu postępowania doraźnego, przyczem w motywacji tegoż rozporządzenia podano kilka faktów przestępstw bandyckich na różnych terenach Rzeczypospolitej. Pod względem formalnym wprowadzenie postępowania wyjątkowego i pozbawienie tem samem obywateli rozpoznawania przestępstw przed właściwemi sądami nie wytrzymuje krytyki, albowiem kilka wypadków przestępstw bandyckich, z sobą niepowiązanych, nie może być podstawą zawieszenia na całym terenie Rzeczypospolitej postępowania przed zwyczajnemi sądami. Pod względem zaś zasadniczym sądy doraźne, już ze swego charakteru, prowadzą nieuchronnie do pospiesznego i powierzchownego rozpoznawania istoty czynu i we wszystkich prawie wypadkach kończą się wyrokami, orzekającymi karę śmierci, uniemożliwiając naprawienie ew. omyłki sprawiedliwości, wysoce prawdopodobnej przy postępowaniu doraźnem. Historja zaś sądów doraźnych obfituje w tyle przykładów pomyłek sądowych, których już powetować nie można, że z punktu widzenia humanitarnego w XX wieku sądy doraźne w państwach europejskich istnieć nie powinny.

Z powyższych względów podpisani wnoszą: Wysoki Seim uchwalić raczy:

Sejm wzywa Rząd do natychmiastowego uchylenia rozporządzenia Rady Ministrów o wprowadzeniu postępowania doraźnego (Dz. U. R. P. Nr. 79, poz. 622).

O prawo więźnia politycznego

Zważywszy, że regulamin więzienny jest integralną częścią wymiaru sprawiedliwości, że między innemi, z natury rzeczy reguluje i ogranicza prawa i obowiązki nietylko skazanych z prawomocnych wyroków obywateli, lecz także wielu podsądnych, pozostających w śledztwie, — że wprowadzony przez ministra sprawiedliwości regulamin zawiera nadto niespotykane dotąd w ustroju więziennictwa polskiego i w regulaminach więziennych zniesienie dotychczasowych ulg, stosowanych wobec więźniów politycznych, a nadto zrównanie ich z przestępcami kryminalnymi, — że wprowadzenie wśród więźniów politycznych, o czem świadczą coraz częstsze wypadki głodówek, kończących się nawet śmiercią więźniów, — że wreszcie tak ważny zakres wymiaru sprawiedliwości winien być uregulowany na drodze ustawodawczej, — podpisani wnoszą. Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm wzywa Rząd do natychmiastowego uchylenia rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 20 czerwca 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr. 71 — poz. 577) o wprowadzeniu regulaminu więziennego;

Do wniesienia projektu ustawy, normującej ustrój więziennictwa, regulamin więziennictwa, regulamin więzienny oraz prawa więźniów politycznych.

O wprowadzenie sądów przysięgłych w całej Polsce.

Z. P. P. S. domaga się przedłożenia przez rząd projektu ustawy o wprowadzeniu sądów przysięgłych w całej Polsce.

O zmniejszenie komornego za najmniejsze mieszkania.

Z. P. P. S. przedkłada projekt ustawy, który przewiduje od 1 listopada b.r. na okres jednego roku zmniejszenie stawek komornego za mieszkania 1-no i 2-izbowe o 50 procent, a to w domach czynszowych, podlegających ustawie o ochronie lokatorów.

O wstrzymanie eksmisji w porze zimowej.

Ponadto został przedłożony Sejmowi projekt ustawy, który przewiduje zawieszenie wykonania eksmisji z mieszkań 1-no lub 2-izbowych podlegających ustawie o ochronie lokatorów w porze zimowej, t.j. od 1 listopada do 1 kwietnia, oraz całkowite zawieszenie wykonania eksmisji z domów, zamieszkiwanych przez bezrobotnych do czasu uzyskania przez nich stałego zajęcia.

O walkę z bezrobociem.

W końcu przedłożył Z. P. P. S. konstruktywny projekt ustawy o walce ze skutkami bezrobocia, obejmujący 39 artykułów o następujących rozdziałach: Uregulowanie pracy i płacy, zamykanie przedsiębiorstw, zaopatrzenie na starość, kontrola publiczna nad życiem gospodarczem, roboty publiczne i zatrudnienie na wsi, pomoc dla dotkniętych klęską kryzysu, osadnictwo, środki finansowe, przepisy przejściowe.

Wniosek P. P. S. stanowi program walki z bezrobociem.

Interpelacja Z. P. P. S.

Z. P. P. S. wniesie na posiedzeniu najbliższem Sejmu interpelacje do prezesa Rady Ministrów i do ministra sprawiedliwości w sprawie głodówki więźniów politycznych w Piotrkowie Trybunalskim.

O uniezależnienie sądownictwa.

Klub stronnictwa ludowego zgłosił wniosek w sprawie wywierania nacisku przez władze administracyjne na organy wymiaru sprawiedliwości w tak zw. procesie brzeskim.

Skonfiskowano

Skonfiskowano

„OAZA!" — „ŚWINIA!"

W czasie przemówienia tow. posła Żuławskiego, stronnictwo BB silnie przerywało mówcy. W pewnym momencie jego przemówienia poseł Miedziński (BB) krzyknął:

„Pan wie gdzie się pańskie przemówienia kwalifikuje?"

Na to tow. Żuławski spokojnie odpowiedział:

„Panie ministrze od poczt i telegrafów, niech pan nie kwalifikuje, żebym ja pana gdzieś nie zakwalifikował".

(Jest to aluzja do jakichś kwot pieniężnych z czasów gdy Miedziński był ministrem). Miedziński zrywa się z miejsca i posuwa się ku trybunie. Padały różne okrzyki, wśród których padło się słowo **„OAZA!"** (Jest to b. droga — sercu sanatorów — restauracja gdzie topi się w szampanie wiele pieniędzy).

Okrzyk ten powtarza tow. poseł Śledziński.

Miedziński rzuca odpowiedź: „Pocałuj mnie w...". Wtedy tow. Śledziński zwraca się do marszałka: „Panie marszałku, proszę przywołać posła do porządku", zaś zwracając się do Miedzińskiego woła: **„Ta świnia"**. Okrzyk ten powtarza kilkakrotnie. Miedziński krzyczy: „nie pozwolę się obrażać!" — Na to Śledziński: Jak się pana nazywa świnią to się pan nie obraża." Miedziński zrywa się z miejsca i rzuca się w kierunku ław P.P.S., a za nim posłowie z BB Staszak, Burda i inni. Żrywa się ogólna wrzawa, padaja okrzyki, wreszcie na rozkaz prezydjum Sejmu posłowie BB maszerują na swoje miejsca.

„NAPRZOD"

otrzymał odszkodowanie

za uchylone konfiskaty

Przed kilku dniami, „Naprzód" krakowski, nie mogąc się doczekać wyplaty odszkodowań za uchylone konfiskaty — zasekwestrował rządową kamienicę czynszową w Krakowie przy Alei Mickiewicza 13.

Dnia 1 października wreszcie Urząd Wojewódzki przyznał wydawnictwu „Naprzód" należne odszkodowanie, w kwocie 1124 zł. 83 gr., oraz koszta wynoszące 35 zł. 80 gr.

Co władza szkolna Łodzi

uznaje za czyn „antipaństwowy"

W Gimnazjum Żeńskiem K. Wolfsonowej w Łodzi zdarzył się przed niedawnym czasem fakt, który rzuca charakterystyczne światło na metody postępowania państwowych władz szkolnych w stosunku do nauczycielstwa szkół prywatnych oraz na swoiste kwalifikowanie przez władze szkolne pojęcia „interesu państwowego".

Na początku bież. roku szkolnego właścicielka wspomnianego Gimnazjum zaangażowała na stanowisko kierowniczki niejaką p. Annę Diringerową. Ponieważ p. Diringerowa pracowała poprzednio (jako nauczycielka) w szkole, bojkotowanej przez Związek Zawodowy Nauczycieli Średnich Szkół Żyd. w Polsce, wskutek czego pozostawała na liście osób, bojkotowanych przez opinję nauczycielską, przeto nauczycielstwo Gimnazjum K. Welsonowej, stojąc na straży etyki zawodowej i solidarności koleżeńskiej, oświadczyło właścicielce szkoły że pod kierownictwem p. Diringowej, jako osoby, stojącej poza nawiasem społeczności nauczycielskiej i gwałcącej normy etyki zawodowej, pracować nie będzie mogło i zażądało usunięcia p. Diringerowej. Stanowisko nauczycielstwa było tembardziej uzasadnione, ponieważ elementarne wymogi porządku szkolnego wymagają, ażeby osoba kierownika cieszyła się zaufaniem i autorytetem grona nauczycielskiego, do czego nie mogła w żadnym razie pretendować p. Diringerowa, jako napiętnowana przez organizację nauczycielską, skupiającą przeważającą większość nauczycielstwa żydowskich szkół średnich.

Właścicielka Gimnazjum, widząc zdecydowaną wolę całego grona nauczycielskiego, które wyraźnie oznajmiło, że uważa za ujmę dla swego honoru utrzymywanie jakichkolwiek stosunków z osobą, uważaną za łamistrejka, okazała gotowość uwzględnienia stanowiska nauczycielstwa, tembardziej, że ostateczne zaangażowanie p. Diringerowej uzależniła od załatwienia jej sporu z organizacją nauczycielską.

Niespodziewanie jednakże w sukurs p. Diringerowej przeciwko nauczycielstwu wystąpiły władze szkolne. Mianowicie Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego zażądało od grona nauczycielskiego natychmiastowego zaniechania sprzeciwu wobec p. Diringerowej, grożąc usunięciem nauczycieli i pozbawieniem ich praw wykonywania zawodu nauczycielskiego na terenie całego okręgu szkolnego. Komisja złożona z dwuch wizytatorów, wydelegowanych przez Kuratorjum dla przeprowadzenia „śledztwa" w swej gorliwości w obronie p. Diringerowej posunęła się tak daleko, że poza groźbą ciężkich represyj zakwalifikowała wystąpienie nauczycielstwa przeciwko p. Diringerowej jako „czyn antypaństwowy", przyczem za „antypaństwową" uznała nietylko zapowiedź uchylenia się od współpracy z p. Diringerową, ale również „antypaństwowem" okazało się niepodawanie przez nauczycieli ręki p. Diringerowej.

Groźba surowych represyj wobec nauczycielstwa, steroryzowanego przez Kuratorjum osiągnęła swój cel: P. Diringerowa wróciła do szkoły na stanowisko kierowniczki, osłonięta majestatem „myśli państwowej" w rozumieniu Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego.

Opinja nauczycielska została silnie wzburzona wydarzeniami na terenie Gimnazjum p. K. Wolfsonowej. Nauczycielstwo, a wraz z niem i szerokie rzesze rodzicielskie, zadać sobie muszą pytanie, czy aby istotnie „interes państwowy" wymagał, ażeby gwałtem narzucać nauczycielstwu na stanowisko kierownika osobę obciążoną zarzutem łamistrajkowstwa i czy zachowanie się Kuratorjum w danej sprawie istotnie zgodne było z jej rolą, jako władzy szkolnej, powołanej do czuwania nad stworzeniem należytej atmosfery moralnej w szkolnictwie.

Związek Zawodowy Nauczycieli Średnich Szkół Żyd. w Polsce.
Zarząd Główny w Warszawie.

Sprawa o oszczerstwo

Współwłaściciel firmy Ch. I. Tyller skazany za zniesławienie magistratu

W dniu 17 maja r. b. rozpatrywana była przez sąd grodzki sprawa Efrojma Tyllera, współwłaściciela firmy budowlanej Ch. I. Tyller.

Efroim Tyller, którego oferta na roboty została przy przetargu magistrackim odrzucona, zwrócił się do urzędu wojewódzkiego z listem, w którym oświadczył, iż w magistracie dzieją się nieporządki, że oferty zgłoszone do przetargu są odrzucane, zaś zamówienia udziela się ludziom, wzywanym rzekomo do gabinetów dostojników magistrackich, co zdaniem Tyllera ma świadczyć, iż sprawy przetargów załatwiają się niezupełnie i że mają miejsce machinacje zakulisowe.

Z zeznań świadków wynikało, iż firma Ch. I. Tyller zgłosiła istotnie ofertę najniższą, że jednak nie dostarczyła należytego wadjum. Zgłoszona gwarancja hipoteczna nie mogła być zupełnie brana pod uwagę, albowiem nieruchomość, będąca przedmiotem gwarancji, była obdłużoną do granic maksymalnych, a pozatem — należała ona do sześciu spadkobierców. Gdyby magistrat udzielił zamówień firmie Ch. I. Tyller i ta następnie zawiodłaby pokładane w niej zaufanie, magistrat nie mógłby dochodzić powstałych na tem tle pretensyj, narażając się przez to na zarzuty, iż nie dopilnowuje należycie interesów miasta, a nawet mógłby się narazić na podejrzenia, iż przyjął lekkomyślnie ofertę firmy Ch. I. Tyller.

Obrońca oskarżonego przedsiębiorcy, adw. Fichna, starał się wykazać, iż oskarżony Efroim Tyller spełniał tylko swój obowiązek, że działał w interesie dobra publicznego, oraz że przy przetargach w magistracie łódzkim były oczywiste niedokładności.

Pełnomocnik strony skarżącej, adw. Piotr Kon, oświadczył, iż oskarżenie Tyllera godziło w osobę prezydenta miasta Ziemięckiego, który stoi ponad wszystkimi zarzutami i z którego społeczeństwo łódzkie może być dumne.

Sąd skazał Efroima Tyllera na 400 zł. grzywny, a na wypadek nieściągalności tej sumy — na 2 miesiące aresztu.

Skazany zaapelował do sądu okręgowego.

W poniedziałek sprawa ta znalazła się na wokandzie sądu, w skład którego weszli sędziowie Żabiński i Halicki. Przewodniczył sędzia Wilecki.

Pełnomocnik strony skarżącej domagał się ukarania oskarżonego Efroima Tyllera choćby grzywną w wysokości jednej złotówki, w każdym jednak razie — ukarania, dla wykazania przez sąd, iż postępowanie Efroima Tyllera było sprzeczne z obowiązującym kodeksem karnym, że było jednak przestępstwem.

Obrońca oskarżonego, adw. Fichna, trzymał się swojego poprzedniego twierdzenia, iż Efroim Tyller nie miał zamiaru obrażać członków magistratu.

Sąd po dłuższej naradzie zatwierdził wyrok sądu grodzkiego, skazujący podsądnego na 400 zł. grzywny albo dwa miesiące aresztu, zasądzając od oskarżonego Efroima Tyllera koszty za prowadzenie sprawy i opłaty sądowe.

WYTARTE CZOŁA

Pan Wieliński w gronie sanacyjnych wypędków

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Łodzi poświęcenie lokalu t. zw. „Związku Związków Zawodowych", organizowanych przez pana Moraczewskiego. Organizacja ta, poklepywana protekcjonalnie po plecach przez kapitalistów, powołana została do obrony interesów kapitalistycznych i do walki z klasowym ruchem zawodowym. W składzie tych związków znajduje się N. P. R.-Lewica, znana robotnikom łódzkim inicjatorka walk bratobójczych. Gdyby nam było nieznane oblicze „ideowe" tego nowego tworu: „Związku Związków, to już sama obecność tam N.P.R.-Lewicy rekomendowałaby go dostatecznie.

Na tę uroczystość zjawiła się ostentacyjnie jeszcze jedna figura — pan Wieliński. Wpisał się do złotej księgi. Owszem. Figura ta spacerowała w miłosnem przytuleniu, pod ramię z p. Wojewódzkim. Pan Wieliński z panem Wojewódzkim. Cóż za harmonja i jednakie uderzenia serc. A przecież tak jeszcze niedawno... Nie było brudnej śliny jakąby N.P.R.-Lewica, panowie Waszkiewicz, Fichnowie, Wojewódzcy nie rzucili panu Wielińskiemu w twarz.

A dziś? Pan Wojewódzki i pan Wieliński w gasnącym blasku schodzącej ze świata N.P.R.-Lewicy, lecz za to w błysku kapitalistycznego złota, którem opromienia się „Związek Związków — tak pod ramię spacerują... wrytnie miłosnym serc wzdychają do fabrykanckich pieniędzy i purpury krwi robotniczej.

Pan Wieliński starł z czoła wraz z potem i śliną — Pan Wojewódzki otarł wąsy... i tak razem, razem dążą w lepszą **dla siebie** przyszłość,

Przed kilku miesiącami sanatorzy podawali wieści do prasy, że łódzka Rada Grodzka BB niechętnie odniosła się do chęci wstąpienia Wielińskiego w szeregi BB. Dostał kopniaka. Na jakiś czas ucichł. Teraz znów próbuje. Z N.P.R.-Lewicą. Z panem Moraczewskim. A przecież pan Moraczewski osobiście miał takie nieładne pojęcie o panu Wielińskim. Nie krył się przecież z tym. A pan Wieliński o tem wiedział. A dziś? Tak, dziś pan Wieliński musi myśleć o swej egzystencji. Przecież nie dla głębokiego przekonania to czyni, lecz tylko dla tego aby utrzymać nadal to swe marne, marne życie. Dziś, zmienia głośny napis: "Cukier krzepi" na więcej użyteczny i jemu pomocny: „Mydło działa lepiej"!.

Wytarte, miedziane czoło...

KRYZYS GOSPODARCZY— KRYZYSEM USTROJU

W środę dnia 7 października rb. odbyło się posiedzenie komisji Centralnej Związków Zawodowych w Warszawie. Sprawozdanie z Wydziału Wykonawczego złożył tow. poseł Żuławski, on też zreferował położenie polityczne i ekonomiczne Polski oraz rzesz robotniczych.

Tow. Żuławski powołując się na uchwałę Komisji Centralnej z lutego rb. która wskazywała że obecny kryzys gospodarczy jest kryzysem ustrojowym a nie przejściowym, stwierdza że prowadzona w Polsce akcja rządowa w walce z kryzysem jest tylko poł. środkiem. Obecny kryzys może być zwalczony tylko przez zmianę ustroju kapitalistycznego na ustrój społeczny.

Stwierdzić należy że sanacja rządząca w Polsce nie prowadzi żadnej walki z kryzysem, żadnych posunięć nie uczyniła aby złagodzić jego skutki w Polsce. Podjęto się starej zużytej broni, zajmując się sprawą bezrobocia, wprzągnięto filantropję aby przerzucić na barki społeczeństwa ciężar kryzysu.

Tow. Żuławski zreferował stanowisko Centralnej Komisji, projekty klubu ZPPS. i zgłosił rezolucję którą podamy w „Łodzianinie".

W OBLICZU STRAJKU

robotników przemysłu jedwabniczego

Związek klasowy, opierając się na uchwale ogólnego zebrania robotników przemysłu jedwabniczego z dnia 27 września rb., proklamuje strajk robotników tej branży od poniedziałku, dnia 12 października 1931 roku.

W sprawie akcji strajkowej została wydana odezwa przez związek klasowy, która streszcza żądania w następujących punktach:

1) Wprowadzenie szczegółowej taryfy płac dla poszczególnych kategorji robotników:

2) płacenie za postoje wynikłe nie z winy robotnika;

3) Bezwzględne przestrzeganie ustawowego czasu pracy;

4) Uznanie we wszystkich fabrykach delegatów robotniczych;

5) Zawarcia umowy zbiorowej ze związkami przemysłowców oraz z fabrykantami niezrzeszonymi.

Przed dniem proklamowania strajku, a więc, w niedzielę dnia 11 października, odbędzie się zebranie robotników, na którem ustalona zostanie linja akcji, oraz wybrany komitet strajkowy.

Strajk ten ogarnie około 4.000 robotników.

Ze swej strony życzymy gorąco, siły i wytrwania, solidarności w akcji — a zwycięstwo będzie Wasze.

DOLA ROBOTNIC

przemysłu sznurowadlanego

Na terenie Łodzi istnieje 17 fabryk sznurowadeł. Fabryki te zatrudniają przeszło 1000 pracowników. Wyzysk ten znany robotnikom rys charakteru fabrykantów łódzkich, panuje i w tej branży. Fabryki te zatrudniają przeważnie młode dziewczęta, wiedząc że słabniej je wyzyskać. Dziewczęta te pracują po 10 do 12 godzin dziennie, otrzymując wzamian sutą zapłatę w wysokości 12, 13 a najwięcej 14 złotych tygodniowo. Usilnym staraniom Związku Klasowego zawdzięczamy, iż robotnice tej branży zostały zorganizowane przy związku Włóknistym.

Z jego też inicjatywy wyszła akcja, dążąca do poprawy bytu robotników i robotnic tej branży. W wyniku postawionych żądań zwołana została konferencja przez inspektora pracy, w której wzięli udział delegaci robotnic przemysłu sznurowadlanego z tow. Krzynowkiem na czele oraz przedstawiciele fabrykantów.

Jeśli żądania robotników i robotnic nie zostaną zaspokojone, sprawa przybierze ostrzejszy obrót. Robotnicy przygotowani są do strajku, który obiecują sobie przeprowadzić w całej rozciągłości.

SĘDZIOWIE Z KĘT

UKARANI PRZEZ SĄD DYSCYPLINARNY

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie, odbyła się rozprawa dyscyplinarna przeciwko naczelnikowi Sądu w Kętach, Dymkowi, oraz dwum sędziom: Dziombie i Rozpondowi. Wytoczono im dyscyplinarkę o to, że podpisali w swoim czasie protest przeciwko Brześciowi.

Sąd dyscyplinarny uznał „winę" wszystkich sędziów i ukarał ich: naganą, upomnieniem i wstrzymaniem awansu.

Pluń im w twarz, gadają ci że deszcz pada

W numerze 33 „Łodzianina“ z dnia 22 sierpnia b. r. w artykule pod tytułem „W odpowiedzi utrzymankom przemysłowców łódzkich“ pisaliśmy o tem, że panowie pozostający na usługach sanacji i przemysłowców, doszukują się najróżnorodniejszych a często nieistotnych błędów u socjalistów, myśleliśmy że część łódzkiej prasy domyśli się, że to o nich chodzi (kiedy mowa o szykanach przemysłowców łódzkich) woleli oni jednak milczeć wtedy, ale wykorzystali teraz okazję, aby dopuścić szturm do socjalistycznego Magistratu miasta Łodzi.

Kamienicznikom stała się krzywda, utracili jedną okazję do wyzysku, uniemożliwiono im przez zawieszenie planów budowlanych, budowanie nowych domów i sprzedawanie mieszkań nie objętych ustawą o ochronie lokatorów.

Pienią się z wściekłości kamienicznicy, a z ich woli „Republika“ z dnia 1 października 1931 r. wylewa cały potok łez, rozczula się nad straszną dolą bezdomnych, a oczywista wysadzając się na wielki humanitaryzm, pisze: „przeżywamy chwile wyjątkowe i nie czas myśleć o ogrodach i pięknych skwerach, gdy ludzie nie mają dachu nad głową i nie mają z czego żyć“.

Pomijając już fakt, że z wyjaśnienia Wydz. Bud. Magistratu wynika, w jak swoisty sposób wygląda prawda kamieniczników, ale w związku z omawianym artykułem „Republiki“ mamy inną odpowiedź, kilka pytań w tej materji dla tych Panów. Czy „Republika“ tak bardzo jest zaślepiona rzeczywistością „radosną“ w Polsce, wyłączoną łaskawie przez pana premjera Prystora z ogólnej katastrofalnej sytuacji świata, i nie rozumie, że Magistrat miasta Łodzi liczy się z tem, że nie zawsze w Polsce istnieć będzie sanacja, że przecież muszą przyjść inne, normalniejsze warunki, że do nich należy przygotować grunt pod wszelkiemi względami, że warunki te muszą uregulować także system budownictwa i że Magistrat socjalistyczny nie myśli sposobem sanacyjnym na „tymczasem“ a tym samym nie dopuści, do budowania tego, co za parę lat ma być zburzonem.

A czy humanitarni panowie tak bardzo tkliwi dla biednych (bo przecież bogaci mają mieszkania) [illegible] Łódź robotnicza, [illegible] was skwerów i parków, wszak ci robotnicy nie ma ją możności wyjeżdzać do własnych, a nawet i nie własnych willij, lub do badów na odpoczynek, a wchłaniając w siebie w ciągu całego dnia pracy, smrody i dymy fabryczne, pragną odetchnąć świeżem powietrzem przynajmniej w miejskich parkach.

A jeśli chodzi o troskę i walkę z bezdomnością, to może mędrcy z „Republiki“ wskażą jeszcze jedno miasto w Polsce pod troskliwą opieką komisarzy lub magistratów sanacyjnych, które w ciągu tak krótkiego czasu jak Łódź pod rządami socjalistów, wybudowało tyle mieszkań i oddało ich do użytku.

A czy to kwestja tej plagi bezdomności i głodu, pragniemy zapytać, powstała dopiero teraz, wraz z powstaniem komitetów pomocy najbiedniejszym, czy nie jest to wrzód który toczy Polskę od czasu powstania sanacji?

Ale wy panowie, teraz żeście z tem wyskoczyli, chcieliście w okresie bomb łzawiących i innych, przygotować bombę czułości i troski, aby nią wzniecać pożar buntu zgłodniałych mas nie przeciw sobie a przeciwko socjalistycznemu magistratowi.

A czemuście nie spazmowali, kiedy nie było pieniędzy na budowę domów mieszkalnych i roboty sezonowe, w okresie strasznej bezdomności i bezrobocia, ale znalazły się pieniądze na budowę gmachów ministerjalnych, zamków, „salonki“ wreszcie pomników dla „ludzi wielkich“ (notabene żyjących).

Czemu z żalu nie wyjecie, patrząc na to, co dzieje się w Polsce od pięciu lat i co przedstawia smutny bilans pięcioletniej radosnej twórczości?

„Republikę“ zło to nie obchodzi. Ona jeno z nakazu sługusów sanacyjnych szuka okazji do zohydzenia społeczeństwu wrogów sanacji, a przedewszystkiem socjalistów.

„Republika“ liczy jeszcze na naiwnych, którzy nie znając prawdziwego jej oblicza, uwierzą w tkliwość sanacyjną i szczerą wolę wobec pokrzywdzonych.

Ale to jest tylko ich naiwność, albo szczyt cynizmu. Najpierw niech okupią swoje zło, a później szukają cudzego, jeśli będzie istotne.

Z. Szulman

[illegible] *szła pustemi, do wsi polskich, pukała w zmarznięte okna zawianych śniegiem chłopskich chałup, po miastach chodziła we mgle i dymie spowitych, pożar wielu serc niecąc po drodze. Cicho szeptała w ucho nabrzmiałe uczuciem miłości słowa, wskazując gorętszym drogę. Rozbłysła wesoła w promieniach wiosennego słońca, na ostrzu bagnetów i w ochoczych słowach pieśni polskiego żołnierza. Przemierzyła bolesną stopą ciernisto drogi polskiej nędzy i polskiej wojennej niedoli. Listopadową nocą zagościła w murach Lublina — Radosna, Wolna, Miłości i Przebaczenia pełna. Ferowała dla Ludu Prawa Równości, Wolności i Sprawiedliwości, fundamenty kładąc trwałe pod gmach, w którym zamieszkać miała. W słoneczny pierwszo majowy dzień przy basowym huku dział i zapale Ludu zdawało się, że ostatni gwóźdź do trumny rodzimej reakcji wbijała i swoją demokratyczną Przyszłość bohaterską krwią żołnierza gruntowała.*

Pełną gębę Twego imienia ma dziś każdy oficjalny dygnitarz. Koronują ci głowę nędzą mas i hańbą więzień...

Więzień brzeskich i łuckich.

Upiorny olbrzymi cień magnata — warchoła i kapitalistycznej hydry na kraj położył ponurą noc. W ciężką noc szuka Cię uporczywie myśl. Gdzie jesteś?! Kiedy przyjdziesz?! Widzi cię Rewolucyjna Polsko! Piękną jesteś i surową masz twarz, a oczy ognia pełne. Na ugorach ducha miljonowych chłopskich i robotniczych rzesz pracujesz ciężko i wytrwale. Błyskawicami potężnego ducha rozedrzesz nocy mrok i przyjdziesz w Majestacie Prawa, Surowa Nieubłagana i Sprawiedliwa. Na gruzach starego porządku ustalisz nowy ład i jasny sprowadzisz dzień. Godzina Twego przyjścia już bliska...

E. K.

Walka o kieszeń
i duszę spożywcy

Między handlem prywatnym a sklepami spółdzielczymi, istnieje stały stan wojny. Stawką w tej wojnie jest kupujący-spożywca. Kupcy starają się zatrzymać u siebie klijentów, aby z nich ciągnąć dochód. Spółdzielnie dążą do zorganizowania wszystkich ludzi pracy, aby oni wspólnemi siłami zaspakajali swoje potrzeby lepiej i uczciwiej, niż to jest naogół w świecie handlowym praktykowane i chcą przez sklepy spółdzielcze nauczyć ich społecznego oszczędzania.

Ten stan wojny zaognił się mocno w okresie kryzysu gospodarczego. Ludzie obecnie mają mniej pieniędzy i mniej mogą kupować. Poszczególni kupcy starają się utrzymać swoje obroty, mimo pogłębiającej się biedy w masach, przez ściągnięcie do swoich sklepów większej ilości odbiorców—na niekorzyść przedewszystkiem sklepów spółdzielczych. Coraz częściej zachodzą w sklepach prywatnych fakty wypłacania rabatów. Niektórzy kupcy przyznają stałym klijentom pewien procent od wybieranego towaru, procent większy, niż stać na to miejscową Spółdzielnię, która zwroty od zakupów wypłacać musi wszystkim członkom, przyczem „dywidenda“ wypłacana jest przez kupców na każde żądanie, po okazaniu książeczki zakupowej. Także rozpowszechnia się w handlu zwyczaj obdarowywania cukierkami kobiet i dzieci: rzecz bardzo łakoma i dobrze zastosowana do psychologji tych kategorji klijentów. Następnie podarunki gwiazdkowe, szafowanie kredytem w coraz większej mierze, wymowa kupca — oto sposoby zniewalania spożywcy do kupowania u danego sklepikarza i środki agitacji za porzuceniem sklepu śpółdzielczego.

Wszystkie te środki obliczone są na naiwnych ludzi. Chodzi kupcom o zasianie niezgody w obozie spółdzielczym, o zniechęcenie do własnych spółdzielczych organizacji i — o ile możności — o doprowadzenie do upadku Spółdzielni, poczem dopiero bezkonkurencyjnie i bezkontrolnie zdzieraliby skórę z kupujących.

Naiwnych, którzyby się dawali wziąć kupcom na kawał jest śród członków Spółdzielni nie tak dużo. Świadczą o tem obroty naszych sklepów. Ludzie pracy wiedzą, że cokolwiek kupcy robią, robią z wyrachowaniem, z jedną intencją: jaknajwiększego zysku dla siebie.

Na agitację kupców, każdy uświadomiony człowiek powinien odpowiedzieć agitacją spółdzielczą w swoim środowisku. A wtedy obóz spółdzielczy, który musi zwyciężyć, przybliży termin swojego tryumfu.

J. D-ko

Konferencja Spółdzielni
OKRĘGU ŁÓDZKIEGO

W niedzielę, dnia 25 października r.b. o g. 10 rano, w sali T-wa Śpiewaczego im. Moniuszki w Łodzi, odbędzie się Konferencja Spółdzielni Okręgu Łódzkiego, dla omówienia następujących spraw:

1. Walka Spółdzielni ze skutkami kryzysu gospodarczego: a) polityka gospodarcza, b) walka z kredytami, c) równowaga budżetowa Spółdzielni.

2. Praca organizacyjno-propagandowa: a) Spółdzielni, b) Rad Okręgowych.

Na Konferencję przyjedzie prof. Stanisław Wojciechowski.

Ze względu na ważność i różnorodność spraw, jakie mają być poruszone, proszeni są o przybycie na Konferencję nie tylko Kierownicy Spółdzielni, ale również przedstawiciele Wydziałów Społeczno-Wychowawczych Spółdzielni.

PODATEK WOJSKOWY

„Dziennik Ustaw“ ogłasza rozporządzenie Rady Ministrów, wydane na podstawie ustawy o powszechnej służbie wojskowej, o powszechnym podatku wojskowym.

Podatek ten opłacać będą wszyscy zwolnieni od służby czynnej w armji, oraz zaliczeni do pospolitego ruszenia. Za podstawę do wymierzenia podatku brany jest dochód roczny. Stopa podatkowa wahać się będzie od 2 promil. do 2 proc.

To rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Z życia partji.

Dzielnica Prawa.

Dnia 21.X.31 r. t. j. w środę, o godz. 7-ej w. odbędzie się ścisłe zebranie dla członków dzielnicy. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Komitet

Dzielnica Koziny.

W niedzielę, dnia 18 października r.b. o g. 10 rano, w lokalu dzielnicy przy ul. Letniej Nr. 3/5, odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków (masówka).

O liczne i punktualne przybycie uprasza

Komitet

Dzielnica Księży Młyn.

W sobotę, dnia 10 października b. r. o g. 7 pół wiecz. w lokalu dzielnicy Księży Młyn przy ul. Fabrycznej Nr. 2 — tow. Antoni Purtal wygłosi referat polityczny.

O liczne i punktualne przybycie prosi

Komitet

KOMUNIKAT.

Zarząd Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych Oddział w Łodzi Kopernika 45, zawiadamia członków, iż z dniem 1 października r. b. rozpoczynie się przerejestrowanie członków i trwać będzie do 1 listopada r. b. włącznie. Sekretarjat czynny: we wtorki, środy, piątki i soboty od godz. 6-ej do 9-ej wieczór.

Członkowie nie rejestrujący się do dnia 1-XI 1931 r. bez należytego umotywowania, będą brani pod uwagę w myśl 12 paragrafu Statutu Stowarzyszenia.

Zarząd.

Z życia T. U. R.

KOMUNIKATY.

Sekretarjat Zarządu Łódzkiego Oddziału TUR obecnie mieści się w salach Ł.O.K.R.P.P.S. ulica Piotrkowska 83 i czynny jest we wtorki i piątki od 6 — 8 wiecz.

* * *

Pierwszy wykład w „szkole Marxowskiej“ odbędzie się w niedzielę, dnia 11.X.31 r. o godz. 10 rano w sali Ł.O.KR.P.P.S. przy ul. Piotrkowska 83. Temat: „Historja i ideologja socjalizmu“, wykładowca tow. Jan Haneman.

* * *

Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego podaje do wiadomości Oddziałów TUR, że w dniach 6, 7 i 8 grudnia b. r. w Łodzi odbędzie się Walne zabrane TUR.

Zarząd Główny wzywa Oddziały do obesłania Walnego Zebrania przez swych delegatów.

Część obrad zebrania poświęcona będzie zagadnieniu wychowania socjalistycznego. Dlatego prócz delegatów proszeni są o przybycie wszyscy towarzysze, interesujący się temi zagadnieniami.

Wnioski Oddziałów na Walne Zebranie zgłosić należy przynajmniej na dni 14 przed Walnem Zebraniem.

Sekretarz Generalny (—) S. KOPCIŃSKI

* * *

Bibljoteka Centralna T.U.R. przy ul. Piotrkowskiej 83 ma na sprzedaż broszury: „Bojownicy Jutra“ — pracę Feliksa Kanitza, poświęconą podstawą nowoczesnego wychowania socjalistycznego. Broszura niniejsza winna być czytana i przedyskutowana na wszystkich gromadach harcerskich, kołach oświatowych i dzielnicach robotniczych oraz w ręku każdego socjalisty, który pracuje nad zagadnieniem wychowania socjalistycznego. Cena egz. 1 zł. 50 gr. „W walce o zdrowie ludu“. Jest to zbiór mów posłów i senatorów socjalistycznych przeciw rozpijaniu ludności. Cena za egz. 30 gr.

* * *

W dniach 17 i 18 października r.b. odbędą się półtora dniowe wykłady dla przedstawicieli Oddziałów T.U.R. Okręgu Łódzkiego i działaczów oświatowych z terenu m. Łodzi. Program obejmuje:

a) Kryzys gospodarczy — poseł. Z. Zaremba
b) Faszyzm — K. Czapiński
c) O nowym człowieku—sen. dr. S. Kopciński

Wykłady odbywać się będą w sali Rady Miejskiej. Początek o godz. 5 po poł.

Zapisy przyjmuje sekretarjat.

* * *

Zostaje organizowany kurs języka międzynarodowego „Esperanto“ pod kierownictwem fachowego nauczyciela. Kilkutygodniowa nauka daje możność porozumienia się z sobą za pomocą nowego języka. We wszystkich krajach świat pracy coraz większe znaczenie przywiązuje do swego języka międzynarodowego. Wszyscy do nauki. Niezwłocznie zapisujcie się na kurs języka „Esperanto“.

* * *

Przez szereg lat sekcja Literacko-Dramatyczna T.U.R. wszystkie uroczystości, akademje, przedstawienia zasilała swym bogatym programem. W roku bieżącym pragniemy w zakresie szerszym kontynuować pracę na każdej z dzielnic robotniczych. Dlatego trzeba zespół kilkakrotnie rozszerzyć. Wzywamy dzielnice, zwłaszcza młodzież, do współpracy. Sekcja Literacko-Dramatyczna pod kierownictwem art. p. Malinowskiego wszczęła próby. Przyjmuje się zapisy.

* * *

W dniach najbliższych zostanie uruchomiona sekcja odczytowa. Projektowane są odczyty na dzielnicach robotniczych, oraz masowe, publiczne. Z tego powodu konieczny jest udział łączników oświatowych z dzielnic z naszymi poczynaniami. Oczekujemy spisów imiennych łączników oświatowych z dzielnic.

* * *

Wzywa się członków Łódzkiego Oddziału T.U.R. do uregulowania zaległych składek członkowskich.

Z życia Młodzieży T. U. R.

Egzekutywa Komitetu Wykonawczego Ł.O.M. T.U.R. zawiadamia Zarządy Kół, iż termin konferencji Międzykołowej został przesunięty z dnia 10.X r.b. na 17.X r.b. o godz. 5-ej po poł. w pierwszym terminie i o godz. 6-ej w drugim terminie.

* * *

W środę, dnia 14 października r. b. o godz. 6 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Ł. O. M. T. U. R.

Koło im. L. Waryńskiego

ul. Letnia 3/5

Dnia 16 października r. b. o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie Sekcji Samokształceniowej.

Dnia 24 października odbędzie się Wieczorek dla członków w lokalu własnym.

Dnia 31 października Ogólne Zebranie Członków Koła.

Koło im. Daniłowskiego

ul. Limanowskiego 39.

Dnia 15 października o godz. 6-ej wieczorem Zebranie Chóru.

Dnia 16 października o godz. 6-ej wieczorem Wieczór Dyskusyjny.

Dnia 25 października Akademja z okazji 5-cio lecia śmierci G. Daniłowskiego.

Z Wolnej Wszechnicy Polskiej

Dowiadujemy się, iż w nadchodzącym semestrze zimowym roku 1931/32 na Wolnej Wszechnicy Polskiej będą się odbywały następujące wykłady, mogące zainteresować szersze grono inteligencji łódzkiej:

prof. St. Poniatowskiego p. t.: „Etnografja Polski“ w soboty, godz. 16.³⁰—17.⁴⁰, „Wstęp do historji cywilizacji“ w soboty, godz. 19.¹⁰—19.⁵⁵.

prof. K. Stołyhwy p. t.: „Wstęp do antropologji historycznej“ we wtorki, godz. 16.³⁰—17.⁴⁰.

doc. St. Zahorskiej p. t.: „Historja sztuki—Malarstwo włoskie i hiszpańskie XVI i XVII wieku“ w czwartki, godz. 17.⁵⁵—19.⁵⁰.

Zapisy na poszczególne wykłady przyjmuje Sekretarjat W.W.P. ul. Nowa-Targowa 24 codziennie w godz. od 16 i pół do 19 i pół.

Hocki-klocki.

DARY KAPITALISTÓW I DYREKTORÓW NA RZECZ BEZROBOTNYCH...

KAPITALISTA I.

Niech i ja między dary
Włożę ten kalosz stary!...

KAPITALISTA II.

W imię sanacji głowy —
Ja daję... cały guzik nowy!...

KAPITALISTA III

Ja zaś, jako z rzędu trzeci —
Te resztki bebesowskich śmieci!...

KAPITALISTA IV.

Ja, z porządku rzeczy, czwarty,
Dam z Madery niezłe karty!...

DYREKTOR I.

Każdy czyn jest dla mnie wielki:
Wnoszę korek od butelki...

DYREKTOR II.

Ja bo, za pensyjki tłuste,
Dwie od szampana... flaszki puste!...

DYREKTOR III.

Z pośród uczuć wielu tysięcy —
Daję tu... trzy razy więcej!...

DYREKTOR IV.

Ja znów, choć naostatku,
Tabakierę... po dziadku!...

KAPITALIŚCI I DYREKTORZY (chórem):

Rozumiejąc „obowiązek święty“,
Wzamian obetniem za pracę procenty!

FILANTROPJA —
KAPŁANKA CNOTY I MĄDROŚCI.

A ja myślę, państwo moi,
Że i mnie się coś okroi:
Za to samo, żem jest cnotą,
Muszę mieć koronę złotą!...

KTO PRAGNIE...

Kto pragnie nauczyć się przyznawania do winy, niech się weźmie szczerze do studjów nad ekspose, wygłoszonem w sejmie przez pana Prystora...

—o—

Kto pragnie uzdrowienia gospodarki w państwie, musi zapoznać się z sensacyjnym projektem wiedeńskiego uczonego, dr. Erwina Stransky'ego, który na podstawie długoletnich badań, twierdzi, iż należy wziąć pod obserwację stan umysłowy tych, którzy rządzą narodami...

—o—

Kto pragnie doskonalić lub poprawiać prawa, ten najpierw winien się sam poprawić...

—o—

Kto chce poznać mądrość sanatorów i ich radosną twórczość, musi przedewszystkiem własny rozum utracić!...

—o—

Kto życzyłby sobie uszczęśliwić naród, niech wstrzyma wszelką pracę i idzie z torbami na żebraninę...

—o—

Kto pragnie uchodzić za sprawiedliwego, na wzór p. Pogonowskiego, ten musi walić pięścią w stół, aby nastraszyć „niedowiarków“...

—o—

Kto pragnie, aby mu się dobrze działo, niech sobie wyjedna i zabezpieczy fundusze dyspozycyjne, naturalnie, bez prawa kontroli.

OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 31 sierpnia 1930 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91 poz. 527) Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku i z dnia 31 sierpnia 1930 roku o uregulowaniu cen zbóż chlebowych i jego prztworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 81 poz. 607 i Nr. 60 poz. 480) Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia kwietnia 1929 roku wreszcie na opinji Komisji do Ustalani8 cen, wyrażonej na posiedzeniu w dnir 8 października 193a roku — niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m1 Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. J019 z dnia 3 października 1931 roku zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

CENY OGŁOSZEŃ
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Miejscowe: Drobne. za wyraz 15 groszy (najmniej 1.50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 10 groszy
Zwyczajne: Za milimetr jednołamowe 20 groszy (str. 6 łam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 50 groszy (strona 3-łamowa)
Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski. Drukarnia J. Djamenta, ul. Kilińskiego 50. Wydawca Łódzki O. K. R. P. P. S. Adam Boroń